

Bomba KRK, CISZA PRZED BURZĄ

(Ayoo this shit go dummy dummy)
(Ayoo malarz)

Huh, okay, znowu gadają za dużo
A, a, a, każdy wers, słuchaj to cisza przed burzą
Przewijają na mój temat i za dobrze mi nie wróżą
A ja w głowie mam dylemat, którą dziś pojedę furą
Mam szeroki horyzont, a coraz mniej ludzi obok
Wpadłem w pułapkę, nie błąd, ale wyszedłem z niej z głową
Teraz wyjadę na front, paru prawdziwych za sobą
Huh, okay, jestem tą samą osobą

Yeah, znów mówią o mnie jako Rockstar
Choć ani chwili tego biegu nie przekładam na byt
Ej, to fake jest a nie żaden gangsta
Nie ma amiri nie ma swagu i się nie stara żyć
W podłodze noga, nie mam prawka
Mnie nie szukają, mnie nie złapią już pierdole ten syf
Łe, nie jara mnie ta sama stawka
Mam kilka celów suko, a to żaden nie jest mój styl
To nie jest szczerze, ona chce mnie za kamieniem mieć
Się nie dam popsuć nim ja sprowadzę je na ziemię
Czasem chcę rzucić wszystko tak samo jak palenie
Przed sobą drogę mam otwartą, mam nadzieje że

Nie skończę jak zwyczajna postać
Mam swoje kino i muzykę i mam do tego dryg
Ej, korzystam z tego co mi los dał
Pierdole wszystkich suko, ja nakręcę swój właśnie film

Huh, okay, znowu gadają za dużo
A, a, a, każdy wers, słuchaj to cisza przed burzą
Przewijają na mój temat i za dobrze mi nie wróżą
A ja w głowie mam dylemat którą dziś pojedę furą
Mam szeroki horyzont, a coraz mniej ludzi obok
Wpadłem w pułapkę, nie błąd, ale wyszedłem z niej z głową
Teraz wyjadę na front, paru prawdziwych za sobą
Huh, okay, jestem tą samą osobą

Pytali mamy, czy ja sobie w życiu rade dam (rade dam)
Mam teraz spokój, ona dumna, że to leci w świat (fly)
Kolejnych chłopców wyciągamy z osiedlowych bram (z osiedlowych bram)
Dobrze wiem co czują, kiedyś byłem taki sam (taki sam)
Na podjeździe ma stać Bentley to mój plan, a nie marzenie (nie marzenie)
Kiedyś kasowałem w sklepie, teraz walczę na arenie (na arenie)
Na chuj się tak prężysz to jest życie nie warzenie (nie warzenie)
Próbowałeś zgrywać kota, ziomki mają beke z ciebie (beke z ciebie)
6 rano, pięści mam zalane krwią (zalane krwią)
Szukasz problemu, one zawsze tutaj są (zawsze)
Na strecie wóda lana nie Don Perignon
Sam odpowiadam za swe czyny, Kuba to chodzące zło

Jestem popierdolonym gościem
Jak chcecie ze mną tańczyć no to kurwa chodźcie
Lepiej uważaj sobie chłopcze
Twoją bibi wybierałem jako opcje

Huh, okay, znowu gadają za dużo
A, a, a, każdy wers, słuchaj to cisza przed burzą
Przewijają na mój temat i za dobrze mi nie wróżą
A ja w głowie mam dylemat którą dziś pojedę furą
Mam szeroki horyzont, a coraz mniej ludzi obok
Wpadłem w pułapkę, nie błąd, ale wyszedłem z niej z głową
Teraz wyjadę na front, paru prawdziwych za sobą

Huh, okay, jestem tą samą osobą